

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 250 i 194.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”,
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy. Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. m. Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka). Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu 3 zł. zagranica 4 zł.

Czy nowa ordynacja wyborcza jest niedemokratyczna.

Art. 33 nowej Konstytucji głosi: 1) prawo wybierania (do Sejmu) ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24, oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

2) prawo wybierania (bierne prawo wyborcze) ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeśli ukończył lat 30.

3) ordynacja wyborcza do Sejmu ustali podział Państwa na okręgi wyborcze, określi liczbę posłów, unormuje postępowanie wyborcze, tudzież oznaczy kategorie osób, pozbawionych prawa wybierania i wybieralności z braku dostatecznych przymotów moralnych lub umysłowych.

Tymczasem cała opozycja zarówno obóz narodowy, jak i PPS ciągle biją na alarm w wielkie bębny, a sztaby ich starają się wpoić w swoich ludzi, że nowa ordynacja wyborcza nie jest zgodna z duchem konstytucji, że hamuje wolę wyborcy, że jednym słowem nie jest demokratyczną

Ta akcja przejawia się najjaskrawiej w szeregu rad miejskich, gdzie jedni i drudzy składają bombastyczne i wiecowe deklaracje, żałując zapewne mocno, że posiedzenia takie są tajne i galeria tych bzdurów usłyszeć nie może. Tak było i 29 b. m. na radzie miejskiej w naszym mieście, gdzie p. Cieślak ze strony PPS wygłosił podług starej melodii szereg komunałów o burżuazji, caracie i t. d. i t. d., które już nie biorą nikogo, a neoficki polityk endecki p. Ruszewski odczytał tonem pastora kazanie prawdopodobnie spreparowane przez p. Kowalskiego z Łodzi o rzekomych sprzecznościach ustawy ordynacyjnej z Konstytucją.

Musimy wobec tego przypomnieć tym panom z lewa i z prawa, jak to było „na wojence ładnie” za dawnych dobrych czasów wyborczych do Izby Ustawodawczych. Pytamy zatem, czy wyborca ongi miał wolną wolę wybierać tego, do kogo miał zaufanie?

Czy głosowanie na numerki, a nie na ludzi, nie na nazwiska, dawało mu tę wolną i nieprzymuszoną wolę w wyborze kandydata na posła?

Czy nie jest prawdą, że jedne i te same tuzy polityczne wystawiane

były na naczelnych miejscach w szeregu okręgów, aby jak rybki na wędkę ciągnąć wyborców, a potem im figę pokazać?

Czy kandydaci byli wysuwani przez dół, czy przez sztaby partyjne?

Czy nie było wypadków, że głosujący żadnego z kandydatów na liście nie widział nawet nigdy na oczy?

Czy jest demokratycznie zmuszać swoich ludzi do niewykorzystania swojego prawa wyborczego?

A obecnie związki zaw. i pracown. wogóle, izby rzemieślnicze, przemysłowo-handlowe, lekarskie, adwokackie, rady miejskie i t. d. wysuwają spośród siebie ludzi, których doskonale znają, którym ufają, o których wiedzą, że ich nie oszukają i ci to ludzie, cieszący się tą wiarą swoich wyborców, wysuwają kandydatów na posłów, a więc znów najlepszych i najporządniejszych, spośród których wyborcy wybiorą kogo zechcą.

Wreszcie nikt nie może być na liście w dwóch okręgach.

Rozważcie teraz sami czytelnicy jaki z tych dwóch sposobów jest bardziej demokratyczny i kogo i czem ci panowie bująją? Kogo chcą znów nabierać? Trzeba strasznej naiwności i niewyrobiaenia społecznego, żeby tego nie zrozumieć. Menerzy ci polityczni stracili fantazję, bo czują, że zostali generałami bez wojska i robią jeszcze raz błazeńskie salto-mortale, miejmy nadzieję ostatnie, na którym skręca nie kark wprawdzie, ale stracą do reszty popularność; bo odbierać obywatelowi jego prawo, które mu przysługuje na mocy Konstytucji, jest czynem nieobywatelskim, wysoce nieuczciwym i szkodliwym.

Zagubili oni również i orientację w czasie—nie pojmując, że w umysłowości robotnika nastąpiło przeobrażenie myślowe, który dość ma demagogicznych hasel. Pragnie on realnej pracy i jej rezultatów.

Wierzmy przeto mocno, że „szary człowiek” zrozumie intencje sztabów partyjnych, przejdzie ponad ich głowami do porządku i stanie do wyborów, jak jeden mąż, pamiętając, że taki będziemy mieli sejm, jakich posłów wybierzemy.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W poniedziałek, dnia 29 lipca r. b. w sali Straży Pożarnej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym znajdował się jeden punkt mianowicie: wybór 12 delegatów do Zgromadzenia Okręgowego.

Radni P. P. S. i Obozu Narodowego przybyli na posiedzenie, lecz udziału w wyborach nie wzięli, opuściwszy zebranie.

Na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego zostali wybrani:

p. p. dr. Eichler Witold, Pałowski Gustaw, Dąbrowski Brunon, Łaznowski Mendel, Gołowski Mieczysław, Krakowska Janina, Koziara Jan, Dajniak Antoni, Józefiak Józef, Kraj Stanisław i Jankowski Jan.

Kredyty dla rzemieślników.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze G. Pabjanickiej K. O. przystąpi z dniem 1 września b. r. do rozprawienia sumy z zł. 50.000 — przy oprocentowaniu 4 % p. a. przeznaczonej na pomoc kredytową dla miejscowych rzemieślników.

Splata kredytów przez rzemieślników winna nastąpić w 6-ciu ratach kwartalnych.

Wysokość kredytu dla jednego rzemieślnika nie może przewyższać sumy zł. 2.000

Celem uniknięcia kosztów częstej wymiany blankietów wekslowych, przyjmowane będą od rzemieślników weksle z terminami do jednego roku t. j. weksle trzymiesięczne z pierwszej raty, weksle 6-cio miesięczne z dru-

giej raty, weksle 9-cio miesięczne z trzeciej raty i weksle 1-0 roczne na pozostałą część kredytu. Po spłacie pierwszych czterech rat przyjmowane będą weksle z następnych rat również z terminem do jednego roku tak, że wymiana weksli będzie miała miejsce tylko raz w roku.

Rozdział kredytów, analogicznie jak w latach ubiegłych, nastąpi przy pomocy Komitetu Rozdzielczego, do którego zostaną powołani przedstawiciele wszystkich cechów.

Podania o pożyczkę składać należy za pośrednictwem Resursy i Związków Rzemieślników Żydowskich.

Termin składania podań ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

Plan regulacyjny miasta.

Prace nad planem regulacyjnym naszego miasta dobiegają już końca; za parę tygodni wejdzie on pod obrady Rady Miejskiej, która rozpatrzy zarzuty i zgłosi swoje dezyderaty.

Szczegółowo plan regulacyjny rozpatrywały różne komisje i ustalały swoje zastrzeżenia co do niektórych rozstrzygnięć.

Jak wiadomo, plan opracowało

biuro regionalne, a obecnie po rozpatrzeniu zarzutów przez Radę Miejską zostanie przesłany on do Urzędu Wojewódzkiego do ostatecznego zatwierdzenia.

Plan regulacyjny będzie miał dla miasta pierwszorzędne znaczenie, ureguluje bowiem wszystkie sprawy, dotyczące należytej zabudowy miasta.

Ulica Legionów, a ruch kołowy.

W ubiegłym tygodniu władze miejskie zarządziły skierowanie ruchu ciężarowego na ulicę Legionów.

Obecnie przy ulicy Lutomińskiej i Konstantynowskiej stoją posterunki policyjne, które kierują temi ulicami wozy i samochody ciężarowe.

Nareszcie ulica na którą czekało miasto kilka lat zaczyna spełniać bardzo doniosłą dla Pabjanic rolę. Odciążenie ulicy Zamkowej od kolosalnego ruchu posiada bardzo dużo dodatkowych stron: konserwacja bruków będzie łatwiejsza, zmniejsza się szalony hałas, ruch staje się swobodniejszy, bezpieczniejszy i łatwiejszy, a część

miasta położona przy ulicy Legionów zyska wiele na ożywieniu. Pożądane jest jak najspieszniejsze wykończenie całej ulicy Legionów.

Pożar.

W ubiegłą sobotę z niewiadomych przyczyn zapaliła się stodoła ze zbożem przy ul. Tuszyńskiej, należąca do niejakiej Kopycovej. Pożar przerzucił się w kilka minut na drugą stodołę Kukuly.

Straż Pożarna po przybyciu na miejsce pożar szybko zlikwidowała.

Dodatkowe kredyty na roboty publiczne.

Jak nas informują ze strony Zarządu Miejskiego p. wojewoda Hauke Nowak przyznał Pabjanicom z funduszy dyspozycyjnych kredyt na dodatkowe zatrudnienie bezrobotnych. Su-

ma ta pozwoli miastu zatrudnić nową partję, około 50 osób z pośród bezrobotnych, a możliwie że i podwyższyć pewnej kategorii ilość dni pracy w tygodniu.

Śląsk Cieszyński

oderwana perła polskiej korony.

Piętnaście lat dziś mija, gdy dnia 28 lipca 1920 r. w Paryżu Rada Ambasadorów powzięła decyzję podziału Śląska Cieszyńskiego. Szesćdziesiąt gmin z ludnością rdzennie polską, liczącą 150.000 dusz, zostało odciętych od Polski...

Cofnijmy się pamięcią w te dni końca lipca 1920 r.

Znajdowaliśmy się wtedy w chwili największego napięcia walki o granice państwa, wojny na wschodnich ziemiach, walki o własną egzystencję, która może była czemś więcej dla Europy, niż walką o naszą tylko skórę. I w tym właśnie momencie, gdyśmy odpierali najazd — następuje decyzja, odrywająca część Śląska Cieszyńskiego i oddająca ją Czechosłowacji.

O rozstrzygnięciu tem nie decydowały zasady Wilsona, ani wola miejscowej ludności. Silniejszy okazał się wpływ czeskich polityków na Radę Ambasadorów, niż poczucie sprawiedliwości. A ci czescy politycy umieli kuszącymi podszeptami dotrzeć do dwóch osobistości, podówczas w Radzie Ambasadorów, mających głos decydujący: do Jerzego Clemenceau i do Dawida Lloyd George'a.

Pierwszy pragnął uzyskać Śląsk Cieszyński dla Czechów, drugi obstawał za wcieleniem Wschodniej Małopolski do naszego Państwa. Nie chodziło im bowiem o prawa narodu polskiego w myśl orędzia Wilsona — lecz o węgiel karwiński i o ropę borysławską dla obcego kapitału...

I dlatego też w momencie, kiedy cała uwaga Polaków skupiona była na polach bitewnych, kiedy całą energią twórczą koncentrowaliśmy, by odeprzeć najazd od wschodu — zakrzętał się politycy czescy, by osiągnąć tę krzywdzącą nas decyzję.

Stanowiło to tembardziej moment zaskoczenia, że przecież o aspiracjach Czechów w kierunku zaanektowania polskich obszarów Śląska Cieszyńskiego nie było w przeszłości nigdy mowy. Polski charakter Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza powiatów cieszyńskiego, frysztackiego i bielskiego, uznawali Czesi przed wojną bez zastrzeżeń. Pomysł zajęcia Śląska Cieszyńskiego zrodził się podczas wojny światowej, gdy politycy czescy przystępowali do najśmielszych marzeń w programie terytorjalnym swego przyszłego państwa. Przecież przed rokiem 1917 nie przypuszczał nawet nikt z Czechów na Śląsku, by np. Orawa lub Słowaczyna weszły w skład ich przyszłego państwa, a tembardziej Śląsk Cieszyński!

A jednak wypadki po przewrocie w listopadzie 1918 r. potoczyły się odmiennie...

Dnia 5-go listopada 1918 r., na gruzach rozpadającej się monarchii austro-węgierskiej zostaje zawarta umowa między przedstawicielami polskimi i czeskimi, wytyczając granicę demarkacyjną między otu powstającymi państwami.

W dwa miesiące potem, Czesi, korzystając, że świeżo zmartwychwstała Polska musi toczyć bój o swe granice, że pod Lwowem wrota walka o Wschodnią Małopolskę, a od północnego-wschodu nadciągają czerwone armie — Czesi zniechęca, bez wypowiedzenia umowy z 5 listopada, przekraczają granicę demarkacyjną i napadają na polską część Śląska.

Działo się to wtedy, kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zarządził wybory do Sejmu Ustawodawczego. Czesi zdawali sobie sprawę, że w tych wyborach ludność wybierze przedstawicieli wyłącznie polskich. Wiedzieli, że po wyborach musieliby ostatecznie zrezygnować ze swych pretensyj do Śląska, bo decyzja czynników międzynarodowych nie mogłaby już wypaść na ich korzyść. Więc, by to udaremnić, postuzyli się gwałtem: skierowali swe wojska na polskie połacie kraju i korzystając z tego, że większość sił zbrojnych była zaangażowana na Wschodzie, zajęli ziemie polskie aż do Wisły...

A w chwili, w której byt naszego Państwa znalazł się w momencie przełomowym, w lecie w 1920 r. tuż przed bojem sierpniowym pod Warszawą — rozwineli w Paryżu nieprzebierającą w środkach kampanię polityczną, której rezultatem było pozabawienie Polski bez plebiscytu starej ziemi piastowskiej, oderwanie od żywego organizmu Polski 150.000 ludności polskiej i około 30 kopalń, hut i fabryk.

Dziś, w piętnastolecie tego dnia krzywdy musimy sobie uświadomić tło, na którym się ona dokonała.

Po tamtej stronie granicznej rzeki Olzy pozostało przeszło 150.000 Polaków, którym „liberalny” rząd czeski odbiera dziś wszelkie prawa kolejno, stosując stopniowo z dnia na dzień szikany. Rodakom naszym z za Olzy, w tym dniu krzywdzącej rocznicy — towarzyszą nasze myśli, nasze wyrazy podziwu dla ich hartu i siły i nasze słowa zachęty do wytrwania na posterunku zagrożonej polskości.

M.

Resursa buduje własny dom.

Sprawą budowy własnego domu już od dłuższego czasu zaprzętała umysł, tak zarządu Resursy Rzemieślniczej, jak i członków. Głównym inicjatorem i propagatorem tej myśli był i jest długoletni prezes Resursy, p. Magrowicz Józef.

Projekt zaczyna przybierać konkretne kształty. Bo oto na zebraniu w dniu 29 b. m. postanowiono przystąpić do budowy własnej siedziby Resursy, a na zapoczątkowanie i nie-

jako potwierdzenie tego zebrano od razu 100 zł.

Postanowiono jednocześnie przystąpić do opracowania planów budowy i rozpoczęcia takowej jeszcze w bieżącym roku.

Utworzyl się specjalny komitet, który przystąpił do ułożenia planu finansowego i zgromadzenia funduszy.

Wszyscy członkowie Resursy w miarę swoich możliwości finansowych zadeklarują odpowiednie kwoty na budowę.

Zdobycie własnej siedziby umożliwi Resursie rozwinięcie należytej pracy organizacyjnej, uwolni ją od poważnego ciężaru, jakim jest opłata komornego za zajmowany lokal, oraz podniesie powagę organizacji rzemieślniczej, który jej, jako organizacji gospodarczej, w obecnych czasach w układzie sił społecznych w państwie przypada zajmować.

Redakcja naszego pisma życzy Resursie doprowadzenie rozpoczętego dzieła w najkrótszym czasie do pomyslnego rezultatu.

Zebranie Resursy

Rzemieślniczej.

W poniedziałek, dn. 5 sierpnia o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie zarządów cechów, a o godz. 8 wieczorem ogólne zebranie Resursy.

Głównym punktem porządku dziennego będzie uchwalenie nowego statutu. Na zebranie zostali zaproszeni: prezes Izby Rzemieślniczej p. Kopyński i dyrektor p. Dobosz.

Z życia robotniczego.

Sprawa organizacji Narodowych Klubów Robotniczych postępuje naprzód.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego, na którym omawiano szereg spraw organizacyjnych, między innymi sprawę funduszy i wynajęcie własnego lokalu. Lokal jest już upatrzony.

Zebranie zakończono powołaniem tymczasowego zarządu, w skład którego między innymi weszli: prezes p. Knop Antoni, sekretarz p. Kuśmirek Józef.

Dodać wypada, że Narodowe Kluby Robotnicze są wolne od wpły-

wów tych czy innych ugrupowań politycznych i mają tylko na celu obronę mas robotniczych, podniesienia ich poziomu kulturalnego i uświadomienia obywatelskiego.

Komunikat.

Tymczasowy Zarząd Narodowych Klubów Robotniczych oddz. Pabjanice komunikuje, że zapisy na członków NKR odbywają się w lokalu NKR przy ul. Fabrycznej 32 codziennie od godz. 18 do 20. Sekretarz K. Nastalerz, prezes A. Knop.

Delegacja robotników drogowych w Magistracie.

Jak wiadomo, część robotników zatrudnionych na robotach publicznych pracuje przy budowie drogi do Sie-radza.

W bieżącym tygodniu zgłosiła się do Magistratu delegacja od tych robotników w sprawie stawek, bowiem Urząd Drogowy płaci im dziennie po 3 zł., gdy tymczasem robotnicy zatrudnieni przy robotach miejskich otrzy-

mują po 3 zł. 50 gr. dziennie.

Delegacja powoływała się na to że robotnicy drogowi są w gorszych warunkach, ponieważ muszą codziennie przebywać po kilka kilometrów do pracy, a i z wyższością mają również większe trudności.

Sprawa ta ma być wyjaśniona i uregulowana.

Odczyt posła Malinowskiego (Wojtki).

W niedzielę ostatnią p. poseł Malinowski pod nie mówiącym tytułem: „O czym robotnicy wiedzieć powinni”, wygłosił nadzwyczaj interesujący odczyt, będący smutnej pamięci historią „Endecji” poczynając od 1904 r. a kończąc chwilą obecną.

Odczyt posiadał tem większe znaczenie, że poseł Malinowski na wszystko, o czym mówił, patrzył z bliska własnymi oczyma, a w wielu sprawach przyjmował bezpośredni udział.

Sala wielka Kina Oświatowego wypełniona była słuchaczami do ostatniego miejsca, którzy z niesłabnącą uwagą wysłuchali prawie dwie godziny trwającego ciekawego odczytu.

Mówca przypominał, jak to endecja miała zawsze orientację rusofilską z jej przewodcą Romanem Dmowskim, jak nieraz nieszlachetnie postępowała w stosunku do przewodców ruchu wolnościowego.

Pieniądże, pozostałe po powstaniu 1863 r., t. zw. „Skarb Narodowy”, który był przewieziony do Szwajcarii i pozostawał w zawiadywaniu patrioty Miłkowskiego, znanego pisarza pod pseudonimem Jeża, również sobie przywłaszczyła endecja, używając go na cele nie związane z ruchem wyzwoleniczym, na jakowe cele był on przeznaczony, a częstokroć na walkę z nim.

Gdy Piłsudski podczas wojny rosyjsko-japońskiej zamierzał wywołać ruch powstańczy w Polsce i udał się z Tytusem Filipowiczem pertraktować w tej sprawie do Japonii, Roman Dmowski już ich uprzedził i delegacja nie była zrozumiana.

Tak samo było i w 1905 r. w Petersburgu, dokąd p. Dmowski po szeregu zamachów na rozmaitych szkodliwych najbardziej sprawie wolnościowej satrapów carskich udał się do min.

Kredyty na rozbudowę wyczerpane.

Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił miejscowy komitet rozbudowy, że całkowity kontyngent kredytów budowlanych, przyznany Pabjanicom w kwocie 15.000 zł. został z nadwyżką kilku tysięcy zł. wyczerpany. Świadczy to o dość intensywnym ruchu budowlanym.

Bank Gospodarstwa udziela kredytów na niewielkie budowle na bardzo dogodnych warunkach, co wraz z niskimi obecnie kosztami budowy

zachęca wielu ludzi do zdobycia własnego domu.

Należy przypuszczać, iż w przyszłym roku kredyt na cel powyższy będzie znacznie powiększony.

Czy jesteś już członkiem

L. O. P. P.

Narodowa fanfaronada.

Kartki z przeszłości endecji.

Endecja odmienia słowo: naród — we wszystkich możliwych przypadkach. Przystroiła się w tytuł Stronnictwa Narodowego i dzisiaj próbuje monopolizować sobie przywilej reprezentowania narodu, przemawia w imieniu narodu i wierzy, że niepostrzeżenie dla innych naprawdę stała się czemś w rodzaju ekstraktu polskiej narodowości.

Ale ta „narodowość” stronnictwa narodowego jest zaledwie mizerna polityką i to bardzo świeżo nałożoną.

Spójrzmy w niedawną przeszłość, by sobie przypomnieć, jak to endecja traktowała pojęcie własnego narodu, jak go oceniała i ile weń wkładała zaufania.

„...Naród ma taki honor na jaki go stać”... Takie zdanie znalazło się w styczniowym zeszytu za rok 1914 organu teoretyków endecji, który wówczas wychodził pod tytułem „Przeglądu Narodowego”. W ten sposób ujęty o honorze pogląd do wierzenia narodowi podał sam pan Roman Dmowski, podał go w specjalnym studjum „o godności narodowej”.

U myślącego czytelnika wyrazy te muszą wzbudzić pewne zdumienie, muszą spowodować zastanowienie. Jeżeli naród obowiązują różne pojęcia o ich honorze, to czemu tłumaczy się dopuszczalną tu dowolność, w jakich rozmiarach i okolicznościach, gdzie i kiedy?

Studjum narodowe o narodowym honorze znakomicie nam to wyjaśnia. Dowiadujemy się z niego, że:

„...Naród, który utracił niezawisłość i świetną pozycję, zwykle świetniejszą we własnym mniemaniu niż w istocie, pomiędzy którego żywą tradycją wielkiej przyszłości a ciężką upokarzającą teraźniejszością los wykopał głęboką przepaść — długo usiłuje żyć dawnymi pojęciami o swej godności, o swym honorze, które mu nie pozwalają wejść na drogę rzetelnej pracy i zapobiegliwości, które wszelki rozsądny krok w jego położeniu każą mu uważać za poniżenie godności narodowej i dyktują mu życie nad stan, rozpaczliwe miotanie się fałszywą fanfaronadą...”

„Uważa on za hańbę rzetelny otwarty kompromis z przeciwnikiem...”

„...Najjaskrawszym przykładem w tym względzie są zjawiska politycznego życia Polski Porozbiorowej...”

Kto pamięta czasy, w których można było snuć powyższe „złote myśli”, ten rozumie, w jaką harmonijną całość zlewały się poczynania kierowników „obozu narodowego”. Endecja wszelkimi środkami, wszelkimi drogami zmierzała wówczas do ugody z caratem. Do tych założeń należało dopasować teorię o honorze narodu, o godności narodowej i powiązać ją z aspiracjami narodu. Polacy byli wówczas w niewoli. Fakt ten, według endecji, zwalniał ich z dążeń do tego, co było. „Rozum polityczny” nakazuje im „rzetelny, otwarty kompromis z przeciwnikiem” nawet wtedy, kiedy przeciwnik ten o żadnym kompromisie słyszeć nie chciał. Winniśmy byli pamiętać wtedy, że utraciliśmy niepodległość, musieliśmy „tem samem straciwszy honor w znacznym zakresie”.

Widzimy, że endecja redukowała honor narodowy. Do tej operacji trzeba było wielkiej wiary w naród. Trzeba było być pewnym, że choć częściowo „prawdy” głoszone znajdują posłuch. Że wiara ta wśród endeków istniała, wskazuje twierdzenie „Gazety Warszawskiej” (Nr. 45 z 1912 r.):

„...Społeczeństwo nasze posiada jeszcze tak mało wyrobienia politycznego, warunki zaś, wśród których wypadło naszej świadomości politycznej rozwijać się i dojrzewać, są tak nie normalne i ciężkie, iż niema bodaj absurdu politycznego, któryby w tych lub innych sferach społeczeństwa naszego nie mógł liczyć na mniejsze lub większe powodzenie...”

W tych warunkach nie dziwimy

I-sze Zebranie Przedwyborcze.

Staraniem Federacji Związków Obróńców Ojczyzny dnia 30 b.m. w sali kina Nowości odbyło się zebranie członków i ich rodzin w ilości do 300 osób celem zapoznania się z nową ordynacją wyborczą i utworzenia pięćsetki aby mieć możliwość wybrania swego delegata na zebranie okręgowe.

Zebranie zagał prezes federacji p. G. Pągowski, powołując na przewodniczącego p. M. Gołogowskiego. Dłuższy rzeczowy referat o nowej konstytucji i ordynacji wyborczej wygłosił dr. W. Eichler, zbijając w końcu motywy opozycji, którymi stara się ona odstręczyć swych zwolenników od wyborów.

W rezultacie przewodniczący zebrania odczytał następującą rezolucję przyjętą jednogłośnie:

1) brać czynny udział w akcji wyborczej.

2) Z uwagi, że nowa konstytucja jak i ordynacja wyborcza dążą wyraźnie do naprawy Rzeczypospolitej i podniesienia autorytetu państwa, dając wszystkim obywatelom prawo wybierania swoich przedstawicieli do Izby Ustawodawczej, zebrani jaknajostreżniej potępiają propagowanie wstrzymywania się od wyborów i uważają taką akcję za czyn niespołeczny i tamujący naturalne prawo każdego wyborcy.

3) Wystawić jednego delegata do Zgromadzenia Okręgowego.

4) Wychodząc z założenia, że nowa ordynacja wyborcza przewiduje wybór ludzi ściśle związanych z terenem, zebranie zaleca swoim delegatom w Kolegium Okręgowym podtrzymać kandydaturę z miasta Pabjanic, jako największego i wydzielonego miasta w okręgu.

Kolonje letnie w Sędziejowicach.

W Sędziejowicach, wsi kościelnej znanej z przebiegu krwawej bitwy w r. 1863, dawniej siedzibie Wężyków, mieści się Szkoła Rolnicza z jednorocznym kursem dla synów gospodarzy małorolnych.

Obok typowego polskiego dworku wznosi się murowany, dwupiętrowy gmach, w którym mieści się szkoła wraz z internatem.

Szkoła posiada własną elektrownię, oświetlającą ulicę wsi, szkołę powszechną, Urząd Pocztowy i Policjny.

Kościół również korzysta z oświetlenia elektrycznego.

W tej to wsi położonej na wyżynie, posiadającej w pobliżu las sosnowy, oraz tuż przy lesie przepływającą rzekę Grabie—Ubezpieczalnia Społeczna urządziła kolonje dla dziatwy.

Opiekę i kierownictwo nad kolonją objął Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Przez lipiec przebywają na letnisku przeważnie dziewczynki, na sierpień zostaną wysłani chłopcy.

Dzietwa jak i personel posiada sypialnie w lokalach szkoły powszechnej, posiadającej tutaj dwa domy, położone obok siebie.

Dzieci stołują się w lokalu Szkoły Rolniczej, gdzie znajduje się obszerna

sala jadalna, odpowiednio urządzona kuchnia z wodociągami, zlewami, natryski, umywalnie i t. p.

Dzietwa otrzymuje pożywienie cztery razy dziennie. Posiłek obfity, dzieci jadają po dwa a nawet trzy talerze zupy, oraz przy śniadaniu i podwieczorku dowolną ilość mleka.

Wyniki odżywiania są bardzo dodatnie, o czym świadczy przyrost na wadze dzieci.

Dzietwa opalona, rumiana, zadowolona, mile spędza czas dopołudnia w lesie, popołudnia na słońcu w polu.

W lokalu czysto, schludnie i wesoło. Opiekę lekarską sprawuje lekarz z Widawy.

Program dnia posiada pewne cechy subordynacji hareerskiej. Rano na maszt wciąga się sztandar Rzeczypospolitej, wspólna modlitwa, śpiew wycieczki, gimnastyka, kąpiel, a wszystko na wieczór bez przeciążenia lecz zgodnie z opracowanym i wypróbowanym regulaminem.

Jeśli zważymy, że miejscowość sama położona jest w bardzo zdrowej okolicy, to należy przyjąć do wniosku, iż urządzenie kolonji letniej w Sędziejowicach jest pomysłem bardzo udanym i jest nadzieją, że kolonja w tej miejscowości utrzyma się na długie lata.

M. J.

Rzeczy ciekawe.

Najważniejszy sprzęt w gospodarstwie domowym.

„The New Yorker Merkur” ogłosił ankietę wśród swoich czytelników, chcąc się od nich dowiedzieć, jaki aparat elektryczny uważają za najpotrzebniejszy w gospodarstwie domowym. I otóż jak wynika z odpowiedzi, największa liczba głosów padła na żelazko elektryczne do prasowania. Na drugim miejscu znalazł się odbiornik radiowy z głośnikami, na trzecim — odkurzacz elektryczny, a czwartym wreszcie dzwonek elektryczny.

50 płyt gramofonowych w kieszonce od kamizelki

Słynny wynalzca węgierski, Denes Mihaly, który wstąpił się zwłaszcza w sprawach telewizji, skonstruował miniaturowy aparat, coś w rodzaju małego gramofonu, który nazwał „miaphonem”.

Aparat ten zamiast płyt gramofonowych naswietla przy pomocy t. zw. komórki fotoelektrycznej melodie na wąską taśmę filmową w tak ekonomiczny sposób, że 50 melodii, odpowiadających co do długości pełnym 50 płytom gramofonowym, można dosłownie schować w kieszonce od kamizelki.

Wynalazek ten, który zostanie wkrótce oddany do masowej produkcji, wprowadzi zupełną rewolucję w technice gramofonowej, gdyż umożliwi łatwe przenoszenie olbrzymiego repertuaru tych nowych „płyt”. Aparat raz nakreślony może grać 10—15 godzin bez przerwy, przyczem wymiana płyt jest oczywiście zbędną. Program taki można przesłać nawet w kopercie jako list.

Maszyna do sadzenia drzewek.

W Z. S. R. R. dla przeprowadzenia sadzenia drzewek, która objęła milion drzewek w Moskwie, skonstruowano specjalną maszynę do wiercenia w ziemi dołów na sadzonki.

Maszyna ta zmontowana na wielkim samochodzie ciężarowym, poruszana jest osobnym silnym motorem. Narzędzie wierzące ma kształt śruby Archimedesza, wyglądem swym przypomina wałek w maszynie do mięsa lecz metrowej średnicy i zakończony jest twardym ostrzem, które ryje ziemię. Wiertarka taka nawet w twardym gruncie świdruje otwór z łatwością i w bardzo krótkim czasie, co ułatwia przeprowadzenie na gigantyczną skalę zakrojonego programu sadzenia drzewek.

Jak leczyć astmę.

Doskonałym lekarstwem na astmę i ischias jest, jak to stwierdzili ostatnio lekarze — kwaśna kapusta. Ciężkie wypadki obu tych chorób udało się po takiej „kapuściancej” kuracji zupełnie wyleczyć.

Lekarze twierdzą, że swój wpływ leczniczy na organizm ludzki wywierają kapusta dzięki zawartemu w niej kwasowi mlecznemu.

Drzewo rośnie tylko przez 40 dni w roku.

Powszechny pogląd, że drzewo rośnie w zwyż przez cały okres wegetacji, t. zn. od ukazania się pierwszych liści aż do ich zwiednięcia, okazał się niesłuszny. Badania, podjęte przez niemiecki Instytut Deutrologiczny, a polegające na dokładnych pomiarach wzrostu drzewa, wykazały, że w naszym klimacie wierzchołek drzewa rośnie nie dłużej jak tylko przez przeciąg 40 dni w roku. Okres ten przypada na wczesną wiosnę.

Dawniej zachwycono się, gdy samolot przeleciał 1.000 mil morskich bez przerwy, nawet nad suchym lądem. Dziś wielki amerykański wojskowy aparat odbywa lot z wysp Honolulu do Kalifornii — 2,410 mil — w dwudziestu godzinach z sześciu ludźmi załogi, a świat przyjmuje to jako służbową drobnostkę.

Endeckie psie figle.

Podczas odczytu p. posła Malinowskiego w dniu 28 bm. w którym niemiłosiernie biczował dawną Narodową Demokrację (N. D.), przeobrażoną później w Obóz Wielkiej Polski, a obecnie w Stronnictwo Narodowe,

się, że pan Roman Dmowski nie chciał ryzykować, obawiał się puścić naród na swobodne wody i zabiegał w listopadzie 1918 r. o przedłużenie okupacji niemieckiej. Pragnął wykazać swoją tutaj przeczność.

Ale wypadki szły z przerażającą szybkością. Naród, nie redukując pojęć o swoim honorze, nie zrezygnował z doktryny niepodległościowych. Doktryny te znalazły zastosowanie w życiu.

Ale to już była cudza wiara w naród, obca endecji i przez nią latami zwalczana. Ta „cudza” wiara doprowadziła nas do Polski dzisiejszej. Nie przeszkadza to jednak, że endecja chce się „wiarą w naród” nagwałt legitymować, że „wiarę” tę wypisuje na swych sztandarach.

Jest to prawdziwy żart historii. Żadne bowiem stronnictwo w Polsce nie wykazało tak mało zaufania do własnego narodu, jak właśnie stronnictwo narodowe.

Cezary Łagiewski.

●●●●●●●●
K i n o
Miejskie
 ●●●●●●●●

Czwartek, Piątek, Sobota i Niedziela, dnia 1, 2, 3 i 4 sierpnia 1935 roku.

Była dobrą wróżką dla innych.
 Również sobie wyróżyla szczęście

Margaret SULLAVAN

w najpiękniejszym filmie uśmiechów i łez
 według powieści FR. MOLNARA p. t.

DOBRA WRÓŻKA

Film o miłości, szczęściu i radości życia...

W głównych rolach męskich: **Hubert Marshall i Frank Morgan.**

Obchód „Dnia Spółdzielczości” w Pabjanicach.

Dnia 14 lipca r. b. Spółdzielcze Stow. Spoż. „Społem” w Pabjanicach obchodziło uroczyste Dzień Spółdzielczości, w którym z posesji własnej przy ulicy Łaskiej Nr. 36 wyruszył pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele do kościoła N. M. P. na nabożeństwo.

Po wyjściu z kościoła długim szeregiem uformował się pochód, który pomimo niepogody zgromadził liczne grono spółdzielców pabjanickich.

Przed pochodem, przystrojona w tęcze barwy, posuwała się zwolna platforma konna, na której umieszczono ogromnych rozmiarów kulę ziemską, którą usiłowało poruszyć wspólnym wysiłkiem grono młodych spółdzielców. Z obu stron platformy kroczyły po 2 chłopców odpowiednio przybranych z transparentami, na których widniały napisy i hasła spółdzielcze. Chodnikami z obu stron kroczyły odświętnie przybrane dziewczynki, rozdając ulotki i broszurki treści spółdzielczej.

W ruchliwych punktach miasta umieszczono barwne stoiska, przy których czynne kooperatystki rozdały broszurki i ulotki treści spółdzielczej oraz zapasowe numery „Spółnoty”, jedyną nowych jej prenumeratorów.

Pomimo ulewnego deszczu pochód podążył na Plac Gen. Dąbrowskiego, zatrzymując się przed pomnikiem Niepodległości, przy którym złożono wieniec z żywych kwiatów z szarfami o barwach narodowych i spółdzielczych.

Po złożeniu wienca orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem kierownik Spółdzielni p. A. Dajniak w krótkim przemówieniu scharakteryzował znaczenie Dnia Spółdzielczości nadmieniając, że dotkliwy ból,

jaki przejął serca spółdzielców na wieść o zgonie Wielkiego Wodza Narodu ś. p. Józefa Piłsudskiego był powodem, że Dzień Spółdzielczości, wyznaczony na 2 czerwca został odłożony, by spółdzielcy polscy wraz z całą Polską mogli wziąć udział w głębokiej żałobie, w której cały naród przejęty jest myślą, by w trwałych pomnikach pamiętać o ś. p. Marszałku uwiecznić. W tej wielkiej z najserdeczniejszych uczuć całego narodu płynącej akcji biorą żywy udział również i spółdzielcy polscy, poczem zgromadzeni przed Pomnikiem Niepodległości i wizerunkiem ś. p. Marszałka, spółdzielców pabjanickich wezwał do złożenia głębokiego hołdu prochom i cniom Wodza przez jednominutową ciszę.

Po jednominutowym skupieniu orkiestra odegrała pierwszą brygadę, poczem w dalszym ciągu swego przemówienia referent scharakteryzował znaczenie spółdzielczości w życiu poszczególnych jednostek, grup społecznych i całych narodów, podając jednocześnie liczbę spółdzielni w Polsce oraz liczbę członków korzystających z usług tychże i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć spółdzielczości polskiej i gospodarzo silnej i bliźszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jako uzupełnienie programu Dnia Spółdzielczości w godzinach po południowych przewidziana była w Lesie Miejskim Wielka zabawa luźna z nader urozmaic. programem, lecz z powodu niepogody odłożona została na następną niedzielę, lecz i w drugim terminie wskutek niepogody z uszczuplonym programem odbyć się musiała w sali Tow. Gim. „Sokol”.

Z życia Ochotniczej Straży Pożarnej.

W dniu 20 lipca r. b. drużyny strażackie zakończyły kurs przeszkoleń wiosennych. W obecności kilku członków Zarządu oraz całej komendy odbyły się alarmowe ćwiczenia I i II oddziału na spinalni.

Ćwiczeniami dowodził druh naczelnik A. Kosiński i druh naczelnik-instruktor miejscowej Straży J. Rosiak. Oba oddziały wykazały wielką sprawność tak w ćwiczeniach alarmowych, jako też i w ćwiczeniach musztry formalnej.

Po zakończeniu ćwiczeń przy dźwiękach własnej orkiestry obecni

członkowie Zarządu na czele z p. viceprezesem J. Magrowiczem, oraz członkowie Komendy z vice-komendantem J. Jankowskim, rozdali wszystkim strażakom dyplomy z ukończenia przeszkolenia strażackiego I stopnia.

Podkreślić należy, chlubny czyn miejscowej drużyny Strażackiej, która z inicjatywy swego naczelnika A. Kosińskiego w międzyczasie trwających wiosennych ćwiczeń, oddała „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” pod dowództwem swego referenta P. W. i W. F. por. J. Majchrzaka.

Układanie kostki na szosie do Łasku.

Układanie kostki bazaltowej na szosie do Łasku zostało wstrzymane z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych brukarzy do układania kostki.

Komunikat.

Zarząd Federacji Z.O.O. wzywa te osoby, które się nie podpisały w dniu 30 b.m. na wspomnianej liście, aby zgłaszali się jak najrychlej do p. rejenta Kasperkiewicza, ul. Zamkowa.

Jak się dowiadujemy, obecnie złożył ofertę na układanie tego bruku p. Jan Jankowski, który wyszkolił odpowiednią kadrę brukarzy.

Będziemy więc w krótkim czasie mieli wspaniałą drogę do Łasku, a zapewne w niedługim czasie i Pabjanice na odcinku ulic Łaskiej, Zamkowej i Warszawskiej otrzymają taki sam bruk. Przyczyni się to w pierwszym rzędzie do usunięcia nieczystego pyłu i hałasu i podniesie wybitnie tak higieniczny, jak i estetyczny wygląd tych ulic.

Listy polecane będą przyjmowane przez całą dobę. Depesze mają być przetelefonowywane adresatowi.

Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie, mające na celu podniesienie sprawności obsługi telegrafu i poczty.

Po przyjęciu depeszę należy natychmiast tak nadać, by w najkrótszym czasie adresat ją otrzymał. Jeżeli depesze, nadchodzące do urzędów pocztowych, nie są zaopatrzone w adnotację nadania przez telefon, to mimo to mają one być przetelefonowywane w tych wypadkach, gdy abonent posiada telefon, a dopiero następnie doręczane mu natychmiast.

W związku z dążeniem do podniesienia telegrafu, władze pocztowe zaleciły, by wszelkie reklamacje lub

zażalenia, składane do władz przełożonych, były szybko i dokładnie badane.

Za uchybienie w służbie telegraficznej grozi surowa kara.

Urzędy telegraficzno-telegraficzne, które są czynne w godzinach, gdy urzędy i agencje pocztowe są zamknięte, rozszerzą z dn. 1 sierpnia zakres swych prac. Poza sprzedażą druków pocztowych i znaczków, urzędy telegraficzno-telegraficzne będą przyjmować polecane przesyłki listowe.

W ten sposób dla interesantów wprowadzone zostają poważne udogodnienia, umożliwiające nadawanie listów polecanych przez całą dobę.

Wydajność złota i srebra w Jugosławji.

W ostatnich latach wzrasta znacznie produkcja złota i srebra w Jugosławji, a to nie w kopalniach tychże metali, ale w kopalniach miedzi, cynku i ołowiu, gdzie zachodzi się znaczny odsetek złota i srebra. Jeszcze w r. 1926 produkcja złota w Jugosławji wynosiła tylko 240 kg. W roku 1927 wynosiła już 386 kg., w roku 1928—439 kg., w r. 1929—575 kg., w 1930—715, w r. 1931—1.011 kg., a w r. 1932—1.470. Gwałtowny wzrost produkcji złota dał się zauważyć w r. 1933 po otwarciu kopalni w południowej Serbji; w tym roku produkcja złota wynosiła 2.194 kg. Jugosławja należy więc do szeregu producentów złota i znajduje się na drugim miejscu (nie licząc Rosji) za Szwecją, która pierwszego miejsca dopięła dopiero w 1932 r. po rozpoczęciu produkcji w kopalniach Boliden, należących do koncernu Kreugera. Następne miejsce zajęła Rumunia, czwarte miejsce zajęła Francja. Dla Jugosławji większe znaczenie ma jednak produkcja srebra. Światowa produkcja tego metalu wynosiła w 1934 r. 5.664.000 kg. Największymi producentami byli: Meksyk—2.306.170 kg., Stany Zjednoczone 822.000 kg., Kanada — 502.474, Australia 379.000 kg., Peru—272.500kg., Japonia—215 300 kg., Niemcy 196.000 lndje angielskie—180.000 kg., Boliwia 162.000 kg. i Jugosławja 129.310 kg. Wśród państw europejskich Jugosławja zajmuje drugie miejsce, za Niemcami, trzecie miejsce zajmuje Hiszpanja, produkując 100.000 kg. srebra. Czechosłowacja produkuje 31.000 kg., Szwecja 30.000 kg. srebra. W najbliż-

szym czasie poważnym producentem srebra stanie się Rumunia, gdzie produkcja stale rośnie, tak, że obecnie wynosi już 8 000 kg. W innych państwach produkcja srebra się zmniejsza, a w Polsce, Francji, Turcji i Grecji łożyska srebra są obecnie niemal zupełnie wyczerpane. Oba metale szlachetne; złoto i srebro odgrywać będą więc doniosłą rolę w gospodarstwie życiu Jugosławji, bowiem trzeba zważyć, że ich produkcja przedstawia wartość przeszło 20 milionów złotych rocznie.

Wodę sodową
 i limoniadę
 pijcie jedynie w butelkach
 z banderolką
KUNERTA.

Do sprzedaży 2 małe używane łózka metalowe, stół, książki, kwiaty i inne sprzęty domowe. Oglądać można w godz. 4—5 po poł. ul. Legionów 65a, m. 5.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy, zawiadamia osoby, prawa których zabezpieczone są na hipotece nieruchomości w Pabjanicach rep. hip. Nr. 36, obciążonej nieumorzoną pożyczką Towarzystwa w sumie 9269 zł. 28 gr. — Judę Buzina, SS-ów Rywki-Szajndli Buzin, Surę-Rywkę Rajchbartową, Perłę Eilenberg, Dwojrzę Eilenberg, obecnie zamężną Szrajbaum, Chaima-Dawida Eilenberga, Josefa-Szlame Eilenberga, Rudę Fajgę Eilenberg, Bruchę Eilenberg i Szaję-Jakóba Eilenberga, jako nie mających w hipotece obranych zamieszkań prawnych ani rzeczywistych, że wyżej wspomniana nieruchomość, za zaległe raty w sumie 1355 zł. 77 gr., będzie sprzedana z publicznej licytacji, której dopełni Notariusz Bolesław-Ziemowit Szwedowski, lub jego zastępca, w obecności delegata Towarzystwa, w dniu 25 października 1935 r. o godz. 11-jej zrana, w Wydziale Hipotecznym w Łasku. Licytacja rozpocznie się od sumy 16875 zł. Wadjum do licytacji określone na 1687 zł. 50 gr.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do księgi hipotecznej wymienionej wyżej nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym w Łasku, jak i w biurze Dyrekcji Towarzystwa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotówiznie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach.